



391338
391361

Mag. St. Dr.

II



1085 T. S. J.



391338 -

- 391361

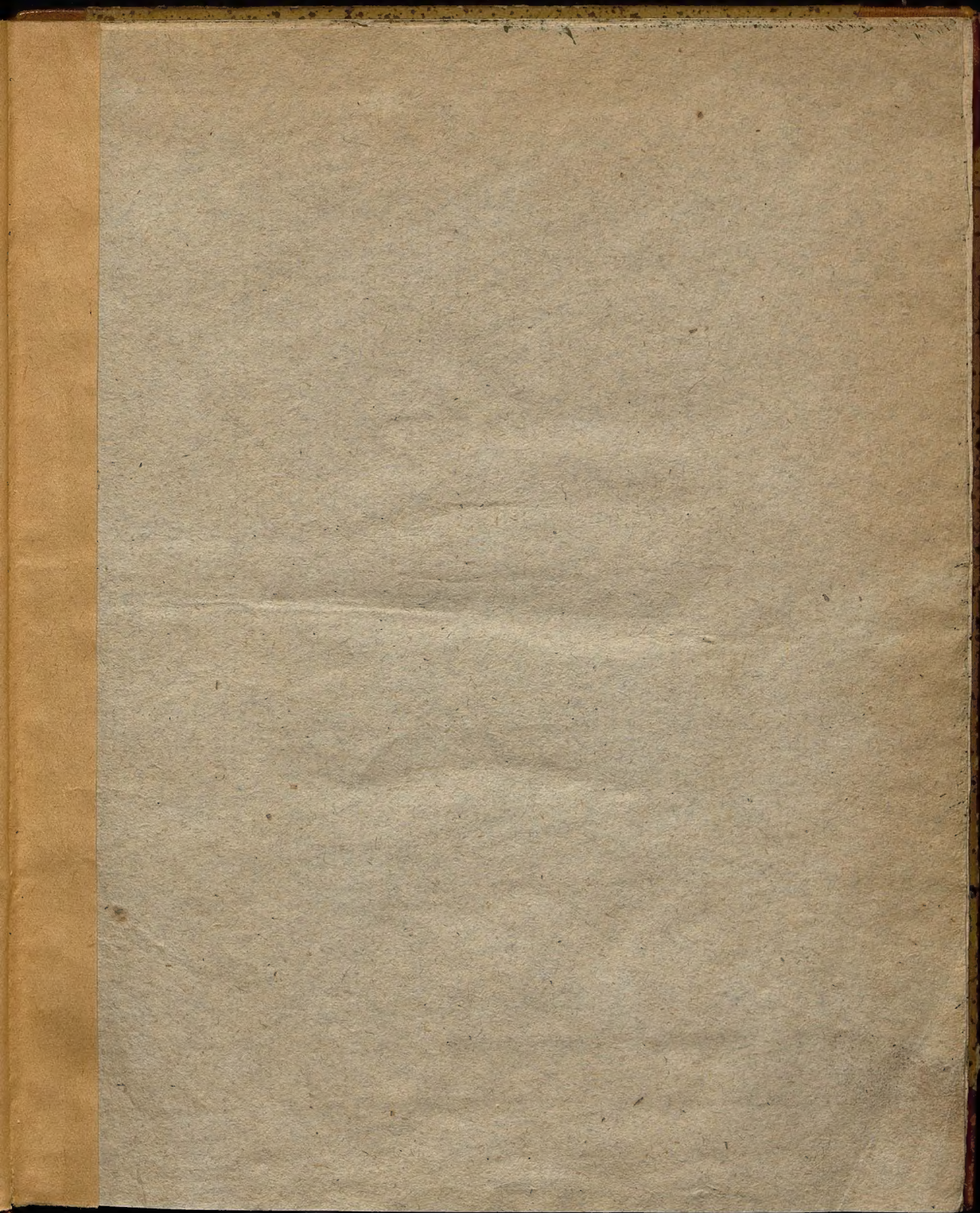
Mag. St. Dr. II

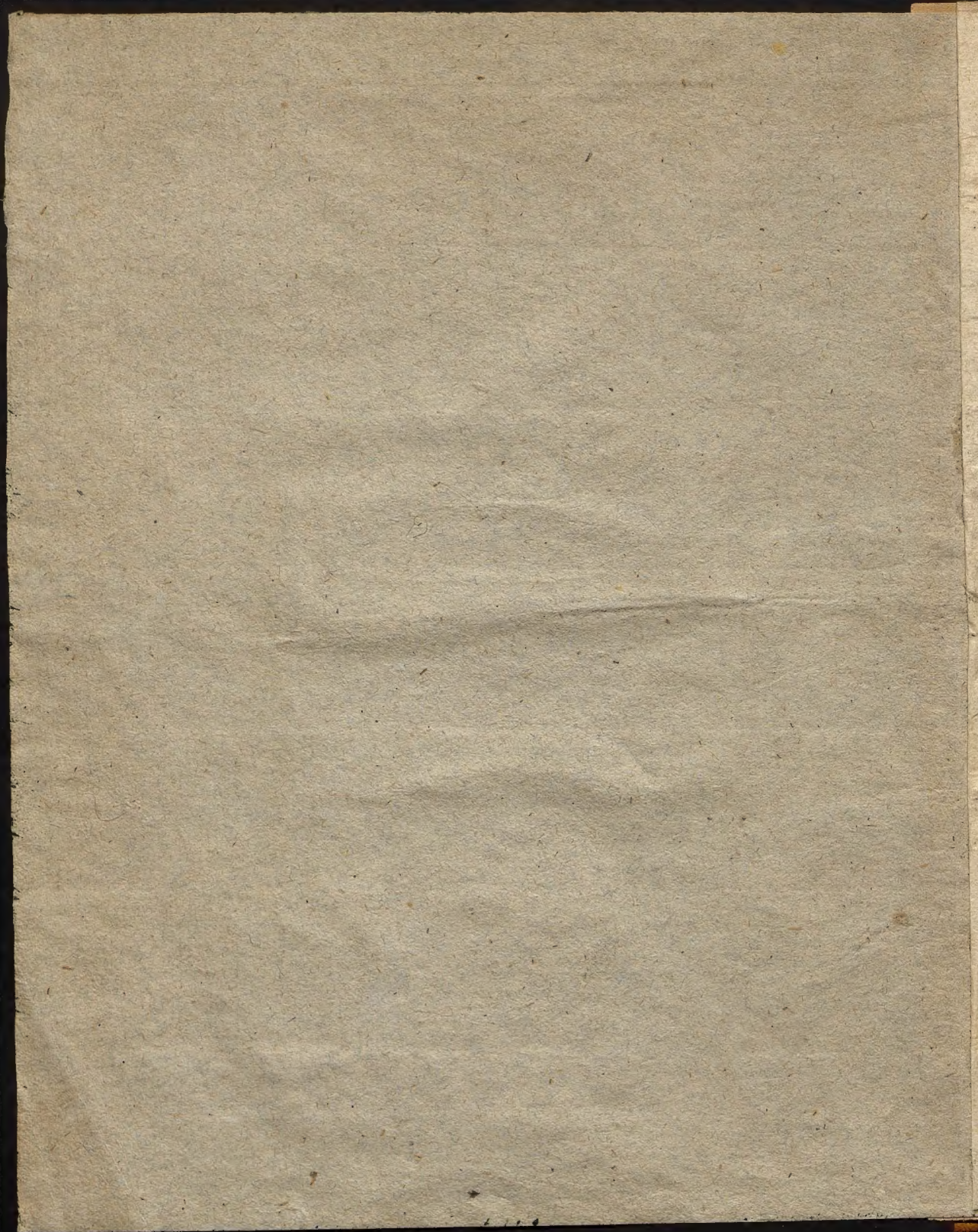


Ex-Libris
PODHORCE

AGRY. GRS.

1319





1

MUZY POLSKIE

DO

NAYIASNIEYSZYCH KROLEWICOW

XAWEREGO Y KAROLA

POWRACAJĄCYCH z WOJNY

Ná Zimę do Warszawy.

JUż czas wracać, Waleczni XAWERY, KAROLU,
Już Zima ná Marfowym plac zálega polu,
Pospieszcie w Kraie Polkie, niechay náypzod znęci,
Jżc po Was, KROL Ociec, lotne zsyła chęci;

(I)

Aby

391353

U

Aby różnym nieszczęściem będąc zkołatany,
Którym ukryty wyrok rzuca ná przemiany,
J gdy się temu składa niesłychanym męstwem,
Czym, nád samę Náturę zaśczycon zwycięstwem,
By wraz nie męczył serca zwłoką wążą długą,
Wsparłszy Rękę ná Jednym z Was, ná Drugim drugą,
Wspanialey spoczał niżli zaśiadłszy ná Tronie,
Weseley spoczał niżli ná Fortuny łonie,
Bowiem ná Wodzach, same wspierających Trony,
Bowiem ná Synách, z których tak ufzczęśliwiony.

W racaycie żądzom naszym, niech równie tak wiele,
Lub więcej nie cierpiemy, niż nieprzyjaciele,
Wszakże ból, ciało tylko nieprzyjaciół nęka?
Żądanie zaś, samego Ducha froga męka?
A iako powrócicie z wojennego placu,
Spoczniecie u nas w Polszcze, w Pokoju Pálacu,
Pod cieniem boku Oyca, w świetle Jego twarzy,
Z kąd się pieszcząca myśli radość, w Was rozżarzy.
Znaydą się y zabawy przytym spoczywaniu,
Bo ieżeli jest práca dla was w próżnowaniu?
Jeśli was Mars, który się przez rzeki krwi pławi,
Tylko orężem co go śmierć záostrza, bawi?
Ma, których Wam użyczy: nie tylko Wódz boju
Łuki, strzały, y Laury swe, Sprawca Pokoju,
Ma swoje powabnieysze Apollo oręża,
Gdyż z tych ciała nie rani, á serca zwycięża.

Bo

Bo gdy strzałę wypuści swym duchem natchnioną,
Myśl przenika, chęć przez myśl będąc zniewoloną,
Serce więc chęć poddaie, które choć nąteży
Moc całą nieprzyiaciel, żaden niezwycięży;
Y frogiemu zwycięzcy padając ofiarą,
Technie zemstą, tą z którą już duch wychodzi parą.

J zaśweż przez krwi brodzić będziecie wylewy?
Tylkoż wzrok ścigać będzie Chorągwiow powiewy?
Tylkoż huk dział, trąb ogłos, lub tylko bębnienie,
Lub rozruch kotłow, ludzi śmiertelne ięczenie,
Słuch Wasz będą napełniać? oraz będą z Wami,
Smutne się myśli błąkać po między trupami?
Wprawdzie niezwyciężona, iaka w Was odwaga,
Nąysroższey się postaci nieszczęścia niewzdraga,
Stawa między Olbrzymem grożącym postrzałem,
Oraz między topiącym w brzegu morskim wałem;
I Wam wiemy w tey pracy zostawać roskośnie,
By szczepić Laur, co wiecznie krwią podlany rośnie.
Lecz czyliż Waszey równie ochocie nie służy
Ják Bellona, ták Pallas, iako y my muzy?
I praca z odpoczynkiem ma bydz zmiarkowana,
I czyliż oraz wdzięczna nie iest ta zámiana?
Pytać każdego, iakie będzie zdanie czyie?
Porzuciwszy ná krwawym placu już Neniie
Przy mogiłach dzień y noc zbyt wyiáce smutnie,
Słyszeć wdzięki pienia Muz, y ich brzmiące lutnie;

Które będą Pochwały Wasze opiewały,
Przez czas nieśmiertelności życia swego cały:
Jakoście przy waleczney ochoty pomocy,
Znośli w pracach Woyny, ciężar dnia y nocy;
Ják przebywali idąc w Annibala ślady,
Ná ostrógornych skałach, nád Elbą uwady;
Ják ná wkradające się do Obozu szepty,
Straż mając, miezaliście różne zdrad koncepty;
Tu z geŃtych Pułkow ściana dużo náchylona,
Poparciem XAWEREGO była podźwigniona;
Tu Huffce przy posiłku dzielności KAROLA
Wróciły po zwycięstwo lub już zchodząc z pola;
I nie raz, niezrównaney odwagi przykładem,
Prowadząc szyk w sam zapal ognia, krwawym śladem,
Nieprzyjacielskiej stronie, przez Obudwu męstwo,
Już, już, zwyciężającey, odjęte zwycięstwo,
A zaraz zwyciężeni, będąc zwycięzcami
Byliście od litości, nád niewolnikami,
Bolały Was widocznie zkaleczonych rany,
Z kąd wieloraki tryumf, zawsze otrzymany,
Oprocz żeście zwycięstwo z nieprzyjaciół mieli,
Zeście siebie y chęć ich, zwyciężyć umieli;
Oddali Wam, ci ferca, co wziąć chcieli życie,
O iáko trudne ferce! tak drogie nábycie.

Lecz ach! niech Wam skrzydłasty Merkury doniesie,
Co tu w ofieroceniu z Was, známi dziecie się:

Bojąc

Bojąc się nię zczęsnego takich odwag skutku,
Nie raz iesteśmy nieme z zapomnienia w smutku,
Nie raz lamenta w zamiast wykrzykamy pienia,
I w ięg trenow, wdzięk nąszey Lutni się zámienia.
Tyleście y Polakom postrzałow zádali,
Ile rázy ná celu nieszczęściaście stali,
Maiących w Was iák wielki zászczyt, ták nádzieie,
Któremi, zbyt odwaga Wafza mocno chwieie.
Wiemy że ná krok męstwo Was nieodstępuje,
Ale któż wie? czy záfwsze szczęście mu przódkuie?
A to, iáko (gdy oczy ná wszystko zászlepia)
Ściáfwszy Laur, w pniu Laurowym Cypryfsy záfzczepia,
Ták komu z Boatyrow posiłkow niedaie,
Zwycięzca w Wielu bitwach, zwyciężon zostaie.

Już też dość dla Europy dobraście czynili;
Trzebá, by y o fobie pamiętniście byli;
Owzsem Europa im w czas przyszły daley wgláda,
Tym dla siebie cáłości Wafzey więcey żáda.
Raczie winney Wam, wáfzym záfługom, Koronie,
Swe Laurem uwieńczone záchowywać Skronie;
Możecie y w pokoju gdy chcecie woiować,
I nieprzyiációł ferca umiciąc hołdować,
Jákoż o cáłość Wafzę powszechna troskliwość,
Znáczy obowiązáną Wam wielu życzliwość.

Już y Sława, którą Wy ták bardzo obficie
Jże nie dość nad wszystko, nad Zycie, cenicie, Już

Już Taż, która ma sto ust, y wraz sto trąb nosi,
Z których różne po świecie wiadomości głosi,
W ieden ton głos wszystkich ust, wszystkich trąb zebrała,
I skrzywwszy Europę, wiele o Was brzmiała;
Potym iako za skrzydła zwykłe miewa wiatry,
Lecąc w igraniu niżey, wyżey, niżli Tątry,
Lub między Niebem, Ziemią, czyniący dzielnicę,
Aż ná ostatnią Swiata leciała granicę;
I już Wam należącą chwała się rozniósła,
Daley niż Herkulesa pomknąć mogły wiośta;
Zadney nie pominęła wyspy o Was sława,
Ani Miast, których w morzu fundament zostawa.

Aż taż Sława gdy cały Swiat iák wielki skrzyży,
Jáko náзад wracaiąc przez kray Salski dąży,
Maiący y słuch, y wzrok, wszędzie obrocony,
Widzi tam, iż w katáfalk Tron iest zámieniony;
Znaiąc więc iák z rąd wielką wszyscey mają strąć,
Ze śnieżnego obłoku rozdarłszy swą szatę,
Z tey chmury, która z innych náyczernieysza była,
Pościągawszy powłokę, nágość swą okryła,
Rozciągnęła zbyt krepę, oraz ná płask skrzydła,
I będąca w okropney postaci straszidła,
Głosem dmący ięczącym w trąbę chrapotliwą,
Tę wiadomość ogłasza názbyt niezcześniełą:
Iże KROLOWA Polska, y KROLOWA w cnoty,
Rowne swey wyfokości maiąca przymioty,

MA-

MATKA KROLOW, wraz Sierot, lubo z Majestatu,
Z wielą z tych we Krwi związku, co Panują Swiatu,
Wielka Córka Cesarza, a zaś tego Zoná,
Który Oycem Oycyzny, już w trunnę złożona.
Ják że Lud Chrześciański wieścią tą zasmuca!
A Monárechom Europy żałoby rozrzuca,
Tąż kraj Polski pokrywa, iák wzdłuż, iák szeroki,
Wraz łzami oblewając przez dżdżyste obłoki,
Zátym się po powietrzu tułając w mgłow cieni,
Które światło pomrocą w spóźnionej Jesieni,
Wyda nie kiedy ięki, uszom przerażliwe,
I kto nie z dzikim sercem, w szrod serea dotkliwe;
My Muzy w cięższej bywšzy nád innych żalobie
Ták trętwiały, iż równe byłyśmy Niobie.
Teraz że w ták burzliwym przeciwności czasie,
Gdy Oyca serce w równym jest z Wafzym tarasie,
Wielej KROLEWICOWIE czemu nie wróćacie?
Weźmiecie folgę z Oyca y Jemu ią dacie,
Tłoczając ták zbytniego żalu Was, ciężary,
Dzielący dla ulżenia podług równej miary.
My, y wszyscy, ten ciężar dzwigać pomożemy,
Gdyż tákże obciążeni żalem się czuujemy,
A te dla nas náywiększe ulżenia zádatki,
Oglądając Obrázy żywe, zmarłej MATKI,
Spieszcie pociechy Oyca, y nadzieie Swiata,
Niech już chęć do powrotu, niebieży, lecz lata.

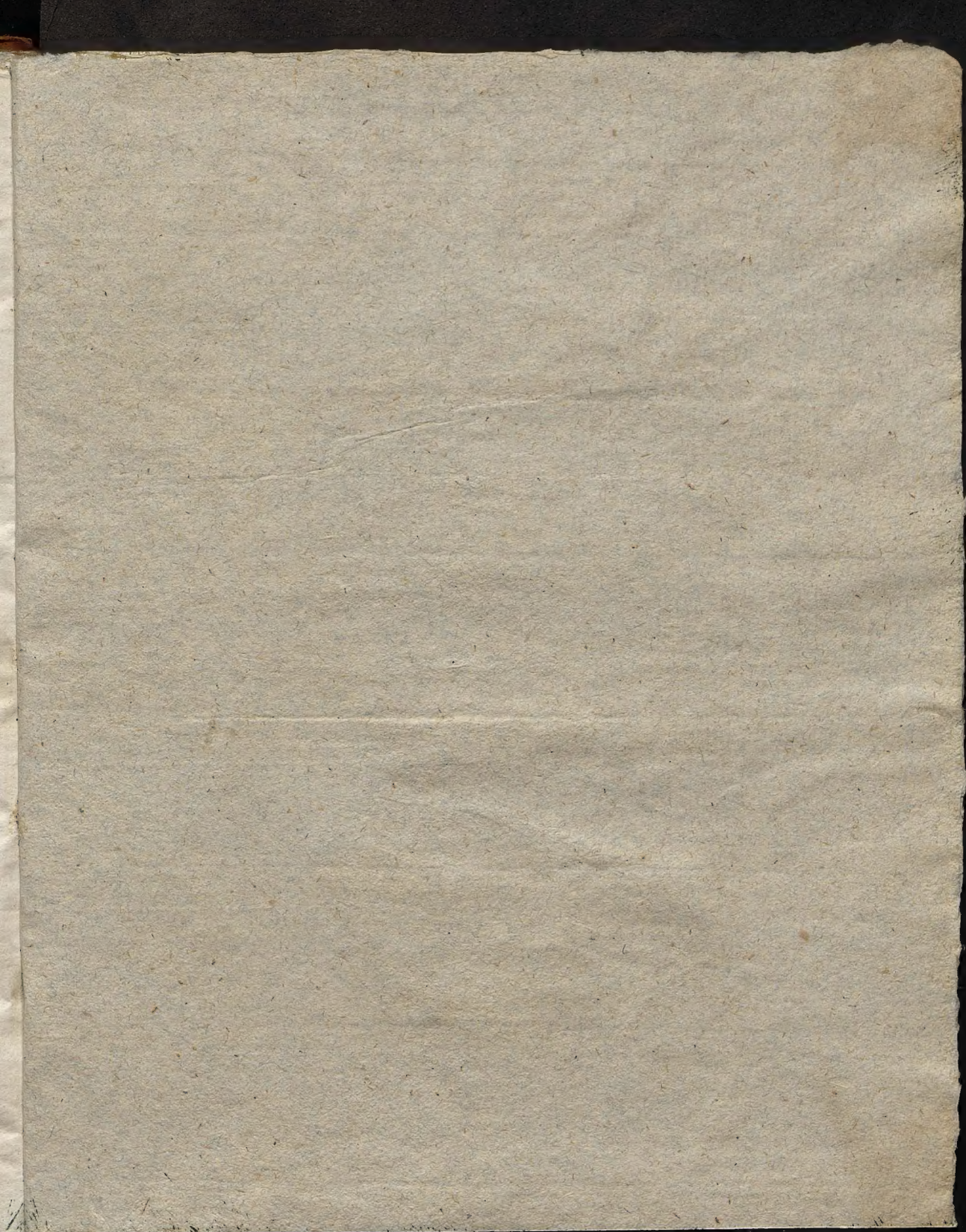
W tym

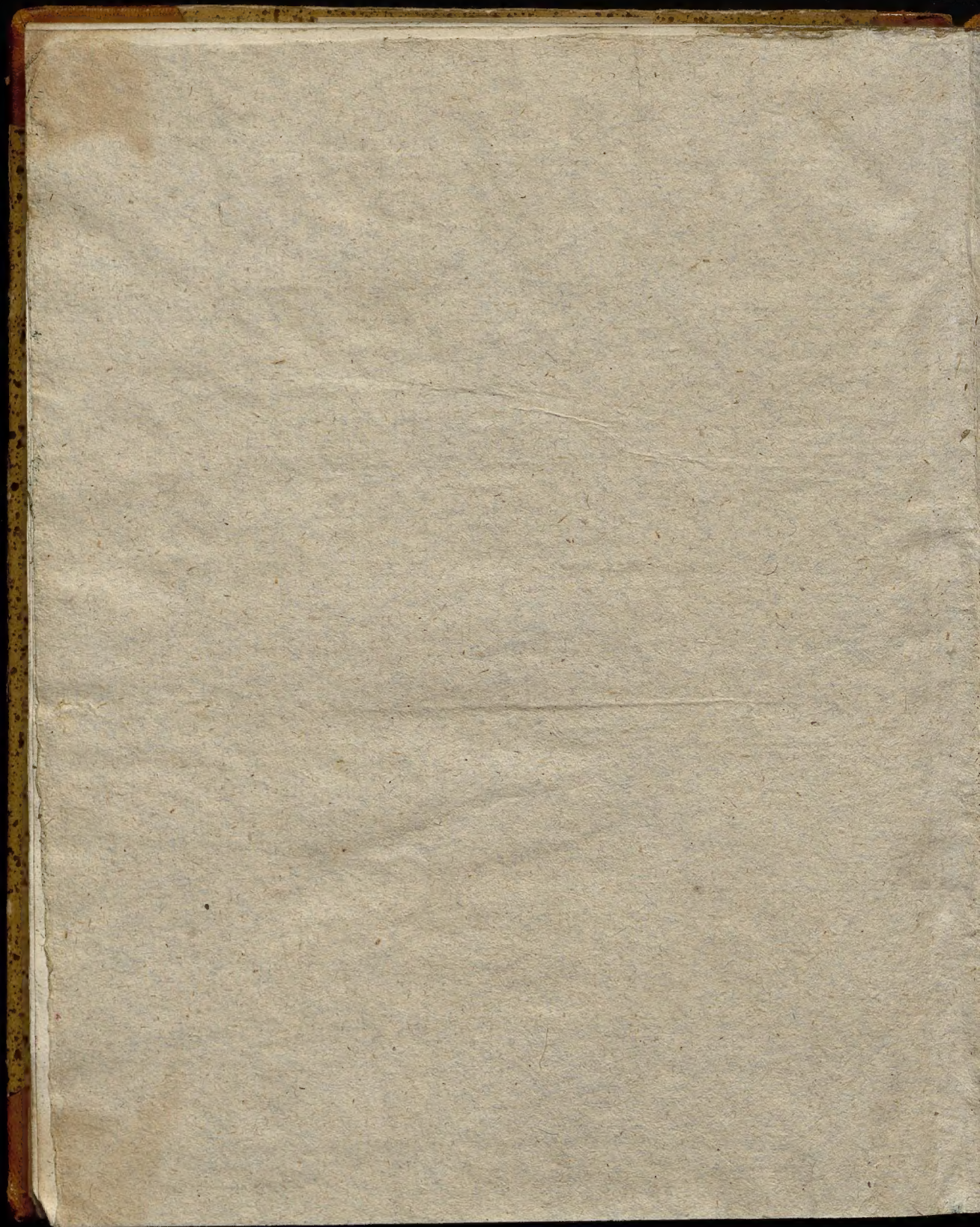
W tym znowu sława, będąc uszu nateżonych,
Słyszysz bądź KROLEWICOW Nászych zniewolonych.
Chęcią Oycy y własną, że do Polski spieszą,
Z póżrodku niebespieczeństw, czym gdy ią pocieszą,
Pokazała twarz iąsną, iák z między chmur słońce,
I biegnące przed Niemi uprzedzając gońce,
Z wieścią tak pożądaną dla wszystkich pospiesza,
Przez co się wielka radość, z wielkim żalem miesza;
Nam głos, to y to tłumi, coż wždy uczyniemy?
Brzmi Radość, ięczą Zále, więc Muzy milczemy.

Roku 1757.

D. D. D.

ADAM KEMPSKI
Sekretarz Łaski Wiel.
Koronney.





Biblioteka Jagiellońska



stdr0026221

